



## MATERIAŁ 6

**Opis:** Fragment listu z 26 grudnia 1863 r., w którym Jozef Kostlan, mieszkający w stanie Iowa w USA, opisuje krewnym w Czechach (dzisiejsza Republika Czeska) swoją podróż za ocean

Na statku było nas ponad czterysta dusz. Drugiego dnia zaczęło nami kołysać tak nieprzyjemnie, że usnąć się nie dało, a ponad połowa z nas miała nudności i wymioty. Załoga, to jest marynarze, przybijają i przywiązywała kufry do słupów, żeby się nie przewracały. Wtedy to zlekliśmy się, sądząc, że czekają nas o wiele gorsze chwile, ale dzięki Bogu płynęło nam się dobrze. Ciągłe jednak dzień czy dwa statkiem huśtało, a potem znowu był spokój.

Trwało to dwie i pół niedzieli, a potem już wreszcie płynęło się nam dobrze. Mnie słaby żołądek i wątła natura dawały się we znaki przez trzy i pół niedzieli, tak że nic nie jadłem, a co podniosłem głowę, to mi się w niej kręciło i żołądek mi się wywracał, ale potem przywykłem i jedzenie mi smakowało. Franciek też się miał źle, ale nie tak długo. Z Anną i Krystyną też ze cztery dni było nie najlepiej, ale przynajmniej nie wymiotowały i nie skarżyły się na nic innego. Jozifek i Anička wymiotowali bez przerwy. Tak to jest na statku: strach i smród, głód i pragnienie.

*Źródło: [Immigration History Research Centre, University of Minnesota](#)*

**Opis:** Fragment listu z 24 kwietnia 1891 r., w którym Marcjanna Kwiatkowska, mieszkająca w Filadelfii (USA), przesyła córce w Polsce wskazówki co do podróży do USA

Wyruszając w drogę, moja córko, nie kupuj sama araku na podróż, kup sobie tylko jakieś talerze, garnuszek i kubek. Kiedy dotrzesz do Hamburga, agenci od razu będą chcieli od Ciebie mnóstwa pieniędzy. Choćbyś miała, nic im nie dawaj; powiedz tylko, że bilety już zapłacone. Powiedz: "Matka moja zapłaciła". Gdyby za nic nie chcieli ustąpić, zapłać nie więcej niż 2 marki. Reszty pieniędzy nikomu nie pokazuj. Weź ze sobą wszystkie ubrania, jakie masz, nawet powszednią chustę, bo przydadzą Ci się na transatlantyku. Nie będziesz tam nosić nowych ubrań, bo będą Ci potrzebne w Ameryce, tak samo jak w Polsce. Jeśli sprzedałaś, córko, piernat, ale nie poduszki, to zabierz je ze sobą... kup sobie parę butów z guzikami, chyba że już masz jakieś porządne. Nie trap się o pieniądze, bo posłałam Ci trochę do Karpińskiej, tam gdzie będzie czekać bilet na parowiec, to jest do Gołubia; posłałam Ci 24 marki, to Ci wystarczy. Wyruszaj w drogę z Bogiem, córko; przygotuj się, idź do spowiedzi, bo podróż to okropna. Przepłynąć będziesz musiała tysiące mil przez morze, ale nie bój się niczego; miej zawsze Boga w sercu, a Bóg Cię do mnie bezpiecznie doprowadzi. Matka

*Źródło: [Johnstown Area Heritage Association](#)*

**Opis:** Fragment listu z 10 lutego 1891 r., w którym Julian Krzeszowski opisuje przyjacielowi z Polski pracę w USA

Wybierają tu sobie robotników, jakby wybierali bydło na targu w starym kraju albo jakby brali ludzi do wojska – tylko silnych i zdrowych; tak traktują ludzi. Prawdą jest jednak, że kto młody, zdrowy i sprytem obdarzony, zarobić może 100 rubli za miesiąc; ale musi jeszcze umieć mówić po amerykańsku. Rubla można tu zarobić szybciej, niż tam [w Polsce], całe lato pracując za pół rubla. A



## DOM HISTORII EUROPEJSKIEJ

nie osiągnie prędko swego celu, kto nie zna języka, a to ważne dla wszystkich. Ale kto tego pragnie i może sobie pozwolić, nie powinien się bać, tylko przyjeżdżać. Musi mieć tylko siłę i werwę, musi mieszkać w dobrej okolicy, mieć dobry adres, i mieć przyjaciela, żeby nie musiał przechodzić przez to, przez co ja przeszedłem... Ameryka to najbogatszy kraj [na świecie], ale całe jej bogactwo jest w ziemi; dlatego praca jest [tu] wszędzie tak ciężka... Ale każdy może tu przyjechać bez wahania, a zarobi grosz szybciej, niż by tam zarobił. Julian

Źródło: [Johnstown Area Heritage Association](#)

**Opis:** Fragment listu z 4 kwietnia 1938 r., wysłanego przez Finkę Saimi mieszkającą w Ohio (USA) do siostry w Finlandii

Droga siostro!

Tylekroć trzymałam już w ręku pióro i tylekroć miałam przed sobą kartkę papieru, by Ci odpisać, lecz po prostu nie mogłam. Łzy cisnęły mi się do oczu, tak że nie byłam w stanie pisać. Śmierć matki była dla mnie ogromnym zaskoczeniem – choć przecież oczekiwanym: nasza droga matka odpoczywa teraz w niebie. Tylekroć czułam żal, słysząc, że nawet u kresu żywota nie dane jej było odetchnąć. Zawsze musiała pracować i do końca zachowała jasność umysłu. Była taka silna. Droga siostro, tak bardzo jestem Ci wdzięczna, że oddałaś matce ostatnią posługę. To takie piękne i ważne! Dziękuję mej siostrze Mari i Selmie też. To bardzo źle z mej strony, że nie pisałam często do matki – a przecież o niej nie zapominałam. Wydaje mi się jednak, że Ty jesteś tak bardzo przywiązana do własnego domu. A matka nawet nie umiała czytać – kto by jej czytał moje listy! Mam nadzieję, że nie wspominała mnie źle? Jeśli macie w Peräkoski jakiś drobiazg, który wyszedł z jej rąk lub do niej należał, czy mogłabyś go dla mnie przechować, żebym miała po niej pamiątkę? Mnie też zdrowie nie dopisywało; przyszedł doktor i mówił, że mam wrzody. Iikka złamał palec przy wyrębie drzew. Całkiem obcięto mu serdeczny palec u prawej ręki, jak szyszkę. Przytrzasnęły mu go grube kłody. Przez trzy tygodnie nie mógł iść do pracy. Jak się czuje ojciec? Przekaż mu, proszę, nasze najserdeczniejsze pozdrowienia; przekaż też słowa nadziei, że kiedy opuszczać będzie ten świat, odejdzie w wierze Jezusowej. Żegnaj Cię teraz, droga siostro. Niech Bóg będzie z Tobą.

Źródło: [University of Minnesota](#)

- Jakie główne tematy i obawy opisuje autor każdego listu?
- Jak na podstawie tych listów wyobrażacie sobie życie migrantów w końcu XIX i na początku XX w.?
- Czy możecie wskazać podobieństwa i różnice między ich doświadczeniami a przeżyciami dzisiejszych migrantów?